

R E C E N Z J E I P R Z E G L Ą D Y

TEKSTY, Z KTÓRYMI NIE PORADZI SOBIE FORMALISTA*

Nową książkę Romy Sendyki warto czytać w kontekście dwutomowej antologii, która kilkanaście lat temu wyznaczyła horyzont w polskich badaniach antropologiczno-literaturoznawczych; myślę o *Narracji i tożsamości*¹. Autorzy prezentowali w niej utwory autobiograficzne, które zrywały z linearnym, teleologicznie ustrukturyzowanym modelem rekapitulacji i proponowały ujęcie odmienne: fragmentaryczne, niechronologiczne i niepodlegające przymusowi integracji temporalno-kausalnej. Dowartościowano zatem te formy wypowiedzi intymnej, które były zbieżne z koncepcją tożsamości niesubstancjalnej. Sendyka postępuje podobnie i narracyjną „kulturę ja” przeciwstawia (waloryzowanej jednoznacznie pozytywnie) nienarracyjnej „kulturze siebie”.

Badaczka, inspirując się manifestem Galena Strawsona *Against Narrativity* (2004), określa „kulturę ja” jako diachroniczną, tj. zakładającą istnienie niezmienną istoty psychicznej, która przygląda się sobie w procesie autoanalizy. „Kulturę siebie” nazywa z kolei epizodyczną, tj. wyrastającą z niewiary w istnienie takiej homogenicznej jedności psychicznej, która mogłaby zostać opowiedziana w trybie spójnej narracji. W praktyce pisanie *siebie* jest przede wszystkim „odpowiadaniem na pytanie, czym są dla mnie przedmioty (kultury), procesy społeczne, inne jaźnie” (s. 77). Teoretyczna konstrukcja tej opozycji (pisanie o sobie i pisanie *siebie*) jest przejrzysta, mniej klarownie zarysowują się jej praktyczne konsekwencje. „Strawson – pisze Sendyka – nie poświęcił miejsca, by pokazać, jaką alternatywę w obszarze reprezentacji (tekstowej czy innomedialnej) mieli by zwolennicy koncepcji epizodycznej, co natychmiast wytknęli mu włączający się do dyskusji narratywiści” (s. 389). Dopowiedzmy – czego autorka ze zrozumiałych względów nie robi – że książka *Od kultury ja do kultury siebie* jest próbą wypełnienia tej luki.

Ideowymi patronami „kultury siebie” będą przeto hermeneuci na czele z Nietzschem i Heideggerem, jak również psychoanalitycy; szczególnie ci, którzy

* Roma Sendyka, *Od kultury ja do kultury siebie. O zwrotnych formach w projektach tożsamościowych*, Universitas, Kraków 2015, 451 s. Przy cytatach z recenzowanej pracy podaję numery stron w nawiasach.

Tytuł recenzji to trawestacja komentarza Sendyki dotyczącego „sobapisania” Michela Foucaulta, por.: „Pisanie tego rodzaju trzeba więc rozumieć jako niewydzielone z praktyk cielesnych, z żywego życia; to taki rodzaj tekstów, z którymi – ogólnie rzecz ujmując – nie poradzi sobie formalista” (s. 285).

¹ *Narracja i tożsamość*, t. 1–2, red. Włodzimierz Bolecki, Ryszard Nycz, IBL PAN, Warszawa 2004.

krytykowali autonarracyjne formy terapii ze względu na ich autoiluzoryczny – a przez to nieetyczny – wymiar. Po stronie Sendyki nie staną z kolei psycholodzy i terapeuci, którzy od lat dziewięćdziesiątych lansują w Polsce autonarrację jako skuteczną metodę socjalizacji jednostki i leczenia jej zaburzeń. Krakowska badaczka twardo stoi na stanowisku, że narracyjne formy autoprezentacji są „przeciwiintuicyjne” i „ekstrawaganckie” (s. 382).

Sendyka już na wstępie zarysowuje koncepcję podmiotu alternatywną dla *ego cogito*. W pierwszym rozdziale, niewątpliwie cennym i kluczowym dla całej książki, badaczka rekonstruuje dzieje teorii *self* w anglosaskiej socjologii i opisuje jej recepcję w Polsce. Spośród istniejących tłumaczeń (np. *jaźń*, *sobistość*, *sobie*) wybiera formę *siebie*, powołując się m.in. na autorytet Brzozowskiego. W *Aneksie* do pierwszego rozdziału obudowuje teorię *siebie* kontekstami filozoficznymi, psychologicznymi i neuronaukowymi. Chce udowodnić, że przedstawiciele różnych dziedzin i orientacji światopoglądowych (m.in. Damásio, Kohut, Jung, Metzinger, Braidotti) – pisząc o *self*, *Selbst* czy *soi* – mieli (jeśli nie to samo na myśli) zbieżne intuicje.

W kolejnych rozdziałach autorka prezentuje mniej lub bardziej znane konstrukcje teoretyczne oraz ich praktyczne realizacje i wpisuje je w obręb (zataczającej coraz szersze kręgi) „kultury *siebie*”. Stawką jest zaprojektowanie pewnej ahistorycznej wspólnoty eseistów, filozofów, pisarzy i badaczy, których łączy pisanie (o kulturze) *siebie*. Ahistorycznej, ponieważ nie można tu mówić o zobiektywizowanym nurcie, jakim – w obrębie „kultury *ja*” – była chociażby tradycja *Bildung*. Kategoria *siebie* funkcjonowała w różnych warunkach historyczno-kulturowych, co nie czyni z niej spójnego pola odniesień, ale tym samym potwierdza tezę badaczki. Wszak „sobąpisanie” – w przeciwieństwie do pisania o sobie – nie ma być tradycją sankcjonowaną zwyczajem, ale trwałą i naturalną dyspozycją człowieka, z której niektórym oryginalnym myśliciel(k)om udało się zrobić twórczy użytek.

I tak – jeśli pojęcie doświadczenia rozumieć, za Nyczem, jako „specyficzną interakcję pomiędzy jednostką a otoczeniem” (s. 118) – to implikuje ono istnienie podmiotu opisywanego właśnie w koncepcjach *siebie*. Załączki takiego myślenia o podmiocie i doświadczeniu odnajduje badaczka w eseistyce Montaigne’a, a także Emersona i Benjamina. O tym, jak istotne dla koncepcji Sendyki są kwestie przekładowe, dowiaduje się czytelnik z rozdziału poświęconego twórczości Marie de Gournay. Greenblattowska kategoria *self-fashioning*, przełożona na język polski jako „autokreacja”, zyskuje w książce Sendyki nowe tłumaczenie: „tworzenie-*siebie*”. O ile próba wpisania pomysłu Greenblatta w obręb „kultury *siebie*” nie budzi zastrzeżeń, o tyle pojawia się wątpliwość, czy w związku z tym „kulturze *siebie*” podlegają – tak dobrze zadomowione w Polsce – inne praktyki autokreacyjne. Takich wątpliwości nie budzi już zastosowanie mało znanej, psychoanalitycznej koncepcji *sutury* do manifestu Frantza Fanona. Przekonujący jest również esej poświęcony teorii autopoezy, którą to kategorię badaczka odnosi do twórczości Virginii Woolf.

Rozdziały zgromadzone w drugiej części książki mają być wykazem potencjalnych „technik *siebie*”, ale w praktyce nie różnią się od rozdziałów z części pierwszej. Bohater pierwszego z nich, Michel Foucault, jest ważnym sojusznikiem Sendyki – nie tylko jako autor *Troski o sobie*. Jego koncepcja „sobąpisanania”, jak również reinterpretowane przezeń pojęcia parezji i *hypomnematów*, dobrze pasują do projektowanej przez Sendykę „kultury *siebie*”. Autor *Historii seksualności*

jest również intelektualnym patronem rozdziału poświęconego Tadeuszowi Komendantowi. Pośród najoryginalniejszych rozdziałów książki należy umieścić dwa ostatnie poświęcone ekfrazie i enumeracji. Analizując eseje Herberta, Bienkowskiej i Bieńczyka badaczka opisuje „ekfrazowanie” jako przeglądanie się w przedmiotach (obrazach) niczym w lustrze; esej byłby więc zapisem spojrzenia autora odbitego w obiekcie. Równie ciekawa jest koncepcja wyliczenia (listy), która funkcjonuje u Sendyki jako przeciwieństwo (auto)definicji. Na świadków powołani zostali Barthes, Shōnagon i Sontag.

Na przestrzeni całej książki teksty literackie – a raczej implikowana w nich ideologia ich autorów – interesują Sendykę o tyle, o ile są przejawami „kultury *siebie*”. Interpretacje nie budzą zastrzeżeń, rodzą jednak wątpliwość, w jakim stopniu zastosowane instrumentarium ujawnia twórczy potencjał analizowanych utworów, a w jakim sprowadza je do roli argumentów w wywodzie. Same rozważania teoretyczne pozostają zaś miejscami na zbyt wysokim stopniu ogólności. Badaczka określa np. właściwy Komendantowi „rekursywny, ponawiany, cyrkularny proces autopojetyczny” metaforą „pozbawiania *twarzy*”. Odwołuje się przy tym do eseju Michała Pawła Markowskiego, który definiował „od-twarzanie” następująco: „chcę pozbyć się twarzy i przywdziać nowy wizerunek, muszę odważyć się odtwarzyć, bo nie mogę być sobą, będąc nieustannie kimś innym”². Markowski programowo nie podaje źródeł cytowań, przypomnijmy więc w jego imieniu, że metaforą „od-twarzania” posłużył się przedtem Paul de Man w eseju *Autobiography as a De-facement* (1979). U de Mana tytułowe od-twarzanie (dziejów jednostki i zarazem deformacja jej samej) jest konstytutywną właściwością autobiografii, która bez wątpienia przynależy do „kultury *ja*”, podczas gdy u Sendyki „od-twarzanie” ma znamionować opozycyjną względem tamtej „kulturę *siebie*”.

Książka Sendyki jest w ogólności wieloaspektowym zarysem „kultury *siebie*”: omówieniem jej zaplecza filozoficzno-socjologicznego i wskazaniem możliwych konotacji i konkretyzacji („technik *siebie*”). Autorka wchodzi w rolę raczej kodyfikatorki niż teoriiotwórczyni: jej wielką zasługą jest systematyzacja teoretycznych i praktycznych ujęć *siebie*. Konsekwencja, z jaką stosuje wprowadzane w kolejnych rozdziałach narzędzia teoretyczne, budzi respekt, ale też utrudnia czytanie na wyrywki. Nieprzygotowany czytelnik mógłby np. mieć kłopot ze zrozumieniem jednego z końcowych rozdziałów, w którym badaczka zastanawia się, jak „zrozumieć autopojezę *siebie* w obrębie ekfrazy w hypomnematach” (s. 346).

Pozycja *Od kultury ja do kultury siebie* wpisuje się niewątpliwie w nurt „nowej humanistyki”, w ramach której postuluje się m.in. zastąpienie dualistycznych kategorii uniwersalnych (wymuszających wybór typu albo-albo) kategoriami aporetycznymi (typu zarówno-jak), choć jednocześnie sama „nowa humanistyka” zbudowana jest w ostrej opozycji do humanistyki klasycznie nowoczesnej. Sendyka także porusza się w obrębie dyskursu apofatycznego: „kultura *siebie*” jest u niej tym, czym nie jest – „wyczerpana nadmierną eksploatacją” (s. 8) – „kultura *ja*”. Dlatego pewną wątpliwość budzi np. krytyka binaryzmu w koncepcji Galena Strawsona (s. 387), jak również pluralistyczne z ducha zapewnienie, że *siebie* jest tylko „jednym z wielu alternatywnych modeli tożsamości” (s. 390). Po lekturze książki można raczej odnieść wrażenie, że wybór którejs z „technik *siebie*” jest

² Michał Paweł Markowski, *Występek. Eseje o pisaniu i czytaniu*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2001, s. 20, cyt. za Roma Sendyką, *Od kultury ja...*, s. 313.

obecnie jedynym rozwiązaniem dla intymisty, który zechciałby uchronić się przed zarzutem naiwności. Sposób sformułowania tytułu – sugerujący raczej chęć dokonania zwrotu niż poszerzenia pola możliwości – sprzyja takiemu odczytaniu.

Jednym z założeń książki *Od kultury ja do kultury* siebie miała być prezentacja tekstów, które opierają się formalistyczno-narratywistycznym konkretyzacjiom (s. 391). Praca Romy Sendyki ma jednak wymiar głównie antropologiczny, a nie literaturoznawczy. Skłania do przeprowadzenia niełatwego i zarazem doniosłego eksperymentu – wyjścia poza *ja*. Za tym eksperymentem kryje się przekonanie, że istnieje jakaś prawdziwsza, naturalniejsza, krótko mówiąc, bardziej autentyczna forma wypowiedzi intymnej. Dlatego też trudno sobie wyobrazić, że książka Sendyki mogłaby się ukazać w serii innej niż „Horyzonty Nowoczesności”.

Artur Hellich
(Uniwersytet Warszawski)

SEANS LITERATURY SKANDYNAWSKIEJ*

Publikacja zbiorowa pod redakcją Tadeusza Szczepańskiego przy współpracy z Lechem Sokółem *Od Ibsena do Aho. Filmowe adaptacje literatury skandynawskiej* to podróż przez historię skandynawskiego kina. W kolejnym tomie serii „Literatura na ekranie” nie znajdziemy jednak analizy popularnych obrazów Ingmara Bergmana czy Larsa von Triera, lecz opowieść o filmach opartych na pracach autorów nordyckich. Jest to zatem pierwsze tak obszerne wydawnictwo skupiające się wyłącznie na tym aspekcie, dobrze zresztą opracowanego, skandynawskiego kina. Wśród takich publikacji na rynku polskim należy przede wszystkim wymienić pozycję Aleksandra Kwiatkowskiego *Film skandynawski. Fakty, dzieła, twórcy* (Warszawa 1986), którą można nazwać kompendium wiedzy o filmie skandynawskim, jednak w postaci leksykonu – choć pojawiają się tam obrazy nakręcone na podstawie utworów literackich, nie są omówione szerzej, poza krótkim wstępem do każdego z rozdziałów książki. Drugim wydawnictwem poświęconym zjawisku kina skandynawskiego jest specjalne wydanie „Kwartalnika Filmowego” (2002, nr 39–40), w którym dominuje jednak postać Bergmana, ale pojawiają się także teksty poświęcone adaptacjom filmowym: Tadeusz Szczepański pisze o *Pannie Julii* Alfa Sjöberga, natomiast John Sundholm o filmie *Juha* Aki Kaurismäkiego. Publikacja ta jest również bogata w szeroko pojęte odniesienia kulturowe oraz polsko-skandynawskie

* *Od Ibsena do Aho. Filmowe adaptacje literatury skandynawskiej*, red. Tadeusz Szczepański, współpr. Lech Sokół, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2015, 432 s.; autorzy artykułów: Lech Sokół, Tadeusz Szczepański, Ewa Partyga, Jan Balbierz, Paulina Rosińska, Jolanta Kucharska, Jakub Pyzik, Magdalena Koszalińska, Agnieszka Stróżyk, Katarzyna Gąsior, Małgorzata Kozubek, Monika Samsel-Chojnacka, Peter Schepelern, Casper Tybjerg, Anna Estera Mrozewicz, Piotr Zwierzchowski, Agata Ciastoń, Alicja Helman, Grażyna Stachówna, Piotr Skrzypczak, Włodzimierz Karol Pessel, Sebastian Jakub Konefał, Patrycja Włodek, Ewa Mrozek-Sadowska, Zuzanna Kurlikowska, John Sundholm.